

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Nietykalność poselska.

Niema na świecie takiej konstytucji, niema na świecie państwa, gdzieby nietykalność poselska była posunięta do takich granic, jak w Polsce. W Polsce poseł, korzystając z swej nietykalności, może bezkarnie tworzyć anarchję, rozwalać to państwo, w którym on piastuje tak wysokie i zaszczytne stanowisko. Nietykalność i bezkarność poselska wyrządziła Polsce nieobliczalne szkody, z których może nie każdy należycie zdaje sobie sprawę. Ostatnie rozruchy w Kaliszu, Stryju i Lublinie niewątpliwie były zorganizowane przez posłów-komunistów, chronionych nietykalnością poselską. Jeżeli dawniej mówiono, że Polska stoi nierządem, to teraz można powiedzieć, że Polska stoi bezkarnością. A bezkarność w Polsce doszła już do takich granic, że wszyscy działacze antypaństwowi mogą być pewni, że ich ręka sprawiedliwości nie dosięgnie. Nierząd zgubił dawną Polskę, a bezkarność może zgubić teraźniejszą.

Polska okupiła swą niezależność bardzo drogo: całe pokolenia oddawały swe życie i mienie, krwią Polską przesiąknięta jest każda piędź naszej ziemi. I nie było na świecie większego cierpienia niż nasze za wolność naszą. Czyż mamy zmarnować to, co zdobyte jest życiem i męczeństwem naszych praocjów i już nawet naszych dzieci, czy mamy dopuścić aby następne nasze pokolenie znów było w niewoli? Budujemy pomniki tym co polegli za Ojczyznę, piękne to jest, ale pamiętajmy, że najtrwalszym i najwspanialszym pomnikiem dla nich będzie,—to odbudowana Ojczyzna, silna duchem jedności, niezależna nietylko politycznie, ale kulturalnie i gospodarczo.

Mamy przed sobą ogrom pracy, musimy z wiarą w lepszą przyszłość wyteńczyć wszystkie siły i energję, aby utwalić tę naszą tak drogo zdobytą niezależność, aby dokończyć odbudowę Ojczyzny, doprowadzić ją do szczytu potęgi i dobrobytu, aby Ojczyzna nasza stała w rzędzie największych mocarstw światowych, ale musimy usunąć z drogi wszelkie przeszkody. A jedną z tych przeszkód jest nietykalność poselska i senatorska.

Posłowie, którzy kochają swoją Ojczyznę, którzy pracują dla Jej dobra, dbają o Jej całość i niezależność, nie potrzebują tej tak prawie nieograniczonej nietykalności, a potrzebują i korzystają z niej ci, co pracują na zgubę Państwa, tworzą zamęt i hasła w Państwie, wzbudzają nienawiść klasową i narodowościową. Nietykalność poselska i senatorska musi być ograniczona. Nie wolno jest aby poseł burzył to Państwo, któremu on przysięgał wierne służyć i pracować dla dobra Państwa. Senator, Poseł na Sejm jest w pierwszym rzędzie Obywatel Państwa i jeden sąd i jedno prawo musi być dla wszystkich obywateli Państwa: senatorów, marszałków, posłów, ministrów i wszystkich innych, jak

również odpowiedzialność i kara. A ponieważ powiedziano, że komu więcej дано, od tego się więcej potrzebuje, to do marszałków, senatorów, posłów i ministrów musi być zastosowana najwyższa kara.
E. G.

STRESZCZENIE

wykładu D-ra Martynowicza na Akademji T-wa Obrony Przeciwwgazowej.

Kiedy cofniemy się do roku 1914, to przypomnimy sobie, że wybuch wojny europejskiej przejął nas drżeniem i boleścią, gdyż obawialiśmy się, że w wojnie tej możemy tylko stracić, albowiem nikt nie przypuszczał, że trzy tak wielkie mocarstwa, jak Rosja, Austria i Niemcy runą, a z pogromu ich powstanie Wolna i Niepodległa Rzeczpospolita Polska.

I w krótkce odczuliśmy skutki wojny—przewaliła się ona przez ziemie Polski dymem pożarów—kurzem krwi bratniej—żołnierzy mordujących się w różnych armjach zaborczych oraz jękiem ludu pracującego, który wypędzono z odwiecznych siedzib, niszcząc w barbarzyński sposób jego dobytek.

To też nic dziwnego, że cała ta wielka wojna była na ziemiach Polski jawniej niż niepopularną, to też nic dziwnego, że nikt nie interesował się zagadnieniami taktyki i strategji wojennej i nikt nie zauważył tego, że tam daleko na ziemiach Flandrji wśród huku dział i grzesnotu karabinów maszynowych powstawała nowa metoda wojny—walka chemiczna.

Było to dnia 22 kwietnia 1915 r.

Pod wieczór tego dnia francuskie wojska senegalczyków oraz pulki kanadyjskie, stojące na odcinku koło Langemarkt zobaczyły, że z okopów nieprzyjacielskich wypływa żółto-zielony obłok, który pędzony łagodnym wiatrem toczył się w kierunku ich okopów.

Z początku żołnierze przypatrywali się z zaciekawieniem temu nieznanemu zjawisku, lecz wkrótce, kiedy ten pięknie odbijający w sobie promienie zachodzącego słońca, obłok nadpłynął ponad okopy, żołnierze poczuli, że dzieje się z nimi coś strasznego. Jakiś gaz potwornie żrący i duszący wypełniał ich płuca, odbierając im możność zaczerpnięcia świeżego powietrza.

Panika opanowała pulki, żołnierze tym strasznym gazem zaatakowani rzucili się z okopów w tył, aby w odległości kilkudziesięciu kroków od rowów strzeleckich paść trupem.

8.000 trupów oraz kilkanaście baterji artylerji były owocem tego pierwszego ataku gazowego.

Tego pierwszego ataku nie potrafili wykorzystać Niemcy. Po ataku tym zapanowała cisza, gdyż sztab generalny niemiecki nie posiadając odpowiednich rezerw, któreby mógł rzucić w wyrwę wytwo-

rzoną atakiem gazowym, nie mógł wykorzystać zwycięstwa.

Skoro jednak Niemcy poznali, jak potężnym środkiem bojowym jest atak gazowy, w dalszym ciągu poczuli używać go do prowadzenia wojny.

Tutaj jednak spotkała ich niespodzianka. Zaraz po pierwszym ataku gazowym zatelegrafował lord Kitchner do Londynu żądając pomocy. Kobiety angielskie w przeciągu trzech dni potrafiły sporządzić i przesłać na front kilka milionów opasek z gazy opatrunkowej, którą to opaskę nasyconą odpowiednim płynem, zakładał żołnierz na usta w razie ataku gazowego. Prosty ten środek potrafił tak zabezpieczyć żołnierzy, że kiedy Niemcy urządzili drugi atak gazowy na przestrzeni o wiele większej aniżeli pierwszym razem, ofiarą jego padło zaledwie kilkuset żołnierzy.

Z powyższego możemy już wyprowadzić wniosek, że o ile broń chemiczna jest dla żołnierza nieprzygotowanego zabójczą, o tyle dla osobnika odpowiednio przygotowanego jest ona prawie zupełnie nieszkodliwa.

Pierwszym środkiem, jaki Niemcy zastosowali do walki chemicznej był chlor, który w stanie zwykłym jest gazem, w krótkie jednak zarzucono używanie chloru, a rozpoczęto do walk chemicznych stosować płyny lub proszki trujące.

Jednym z takich płynów, który był stosowany w ostatniej wojnie jest iperyt.

Iperyt jest to ciecz gęsta oleista. Jeżeli cieczą tą pokropiony jakiś teren—to pozostaje on całymi tygodniami zakażony—całymi tygodniami bowiem z ziemi pokropionej iperytem wydobywają się trujące opary. Iperyt działa również nie tylko na drogi oddechowe, ale także i na skórę, wywołując trudne gojące się rany. Można go również roznosić na podszwach obuwia lub obręczach kół wozowych lub samochodowych i wywoływać zakażenie coraz to dalszych okolic. Dla obrony przed iperytem nie wystarcza już maska gazowa—trzeba również mieć i specjalny płaszcz, któryby ochronił skórę ludzką od zetknięcia się z tym środkiem. Sko-

ro się jednak posiada odpowiedni kostjum oraz maskę gazową—straszna ta trucizna staje się dla człowieka nieszkodliwą.

Raz rozpoczęta wojna chemiczna toczyła się swoim trybem dalej. Wynajdywano coraz to nowe środki walki oraz udoskonalano coraz to bardziej obronę. Wszystkie państwa prowadzące wojnę musiały się do tego nowego gatunku broni przystosować. Przystosowanie to było najłatwiejsze dla Niemców, których potężnie rozwinięty przemysł chemiczny pozwalał na wyrób ogromnych ilości środków potrzebnych do walki chemicznej—inne państwa musiały do tego celu specjalnie budować fabryki, a Stany Zjednoczone Ameryki Północnej poszły nawet tak daleko, że na półwyspie Edgewood stworzyły osobny arsenał dla środków chemicznych, zabudowując cały półwysp, obejmujący kilka tysięcy morgów fabrykami dostarczającymi gazy trujące.

Jakkolwiek Wielka Wojna skończyła się, to jednak nie zaprzestano dalszych badań nad gazami trującymi. W cichych pracowniach wszystkich państw odbywają się nadal poszukiwania nad coraz bardziej trującymi środkami bojowymi, a Amerykanie już po wojnie wynaleźli tak straszny środek trujący, że kilka ton tego środka rozpylonego ponad Nowym Yorkiem—mogłoby miasto zamienić na jedną wielką pustynię śmierci.

Musimy się bowiem pogodzić z tą myślą, że raz wprowadzona do wojny broń chemiczna nie zniknie nigdy—tak jak nie znikła wprowadzona w wiekach średnich broń palna—choć nazywano ją bronią nierycerską—choć kościół rzucał klątwy na tych, którzy tą bronią walczyli.

Z chwilą powstania Wolnej a Niepodległej Rzeczypospolitej, sprawą wojny gazowej nikt się nie interesował. Właściwa walka gazowa toczyła się daleko od ziem polskich, to też nic dziwnego, że dla sprawy tej panowało na ziemiach polskich zupełnie niezrozumienie.

Ten stan rzeczy niepokoił na ziemiach Polski fachowców, którzy zebrawszy grono ludzi dobrej woli, postanowili zwrócić uwagę społeczeństwa na

Ustawa o gminie Miejskiej

w projekcie rządowym i Związu. Miast Polskich.

(ciąg dalszy)

Organami gminy są:

Rada miejska, jako organ stanowiący i kontrolujący. Rada jest przedstawicielem gm. miejskiej. Magistrat, jako organ zarządzający i wykonawczy.

Członków rady miejskiej wybierają obywatele miasta. Radnych nie wiążą żadne instrukcje wyborców. Powinni się oni kierować jedynie względami na dobro miasta i Państwa.

W skład rady miejskiej wchodzi od 12 do 100 radnych, zależne to jest od ilości mieszkańców. Łowicz posiadałby 24 ch radnych, tak, jak i obecnie.

Prawo wybierania do rady miejskiej (prawo czynne) ma, każdy członek gminy, bez różnicy płci, który w dniu zarządzenia wyborów ukończył 21 rok życia, ma w gminie przynajmniej od roku miejsce zamieszkania i co do którego nie zachodzi żaden z wypadków, pociągających za sobą utratę prawa wybierania w myśl ordynacji wyborczej do Sejmu.

Prawo wybieralności do rady miejskiej (prawo bierne) ma każdy obywatel miasta,—który ukończył 25 rok życia i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Na radnych wybierani być nie mogą: członkowie wydziałów samorządowych i kierownicy urzędów państwowych, sprawujący bezpośredni nadzór nad gminą.

Radny nie może równocześnie zajmować stanowiska członka magistratu lub być pracownikiem miejskim. Pracownicy miejscy, wybrani do rady miejskiej otrzymują z urzędu bezpłatny urlop na czas pozostawania w radzie. Lata pracy, przebyte w charakterze radnego liczą się do lat służby powyższych pracowników miejskich.

Radnych wybiera się na lat 4. Radni składają przewodniczącemu rady miejskiej przyrzeczenie. Rotę przyrzeczenia ustali Minister Spraw Wewnętrznych. Radny sprawuje swe czynności honorowo.

Posiedzenie rady zwołuje przewodniczący, przynajmniej raz na miesiąc. Rada miejska musi być nadto zwołana na żądanie władzy nadzorczej lub przewodniczącego magistratu, tudzież na wniosek jednej czwartej ustawowej liczby radnych.

Radny, który bez usprawiedliwienia nie bierze udziału w 5-tych posiedzeniach rady, traci mandat bez względu na kolejność opuszczonych posiedzeń. O utracie mandatu stanowi rada miejska, przeciw tej uchwale nie ma odwołania.

Przewodniczącym rady w miastach niewydziałonych z powiatu jest burmistrz względnie starszy burmistrz, w innych miastach wybrany prezes lub jeden z jego zastępców. Pierwsze posiedzenie nowo wybranej rady miejskiej zwołuje przełożony magistratu, a przewodniczy na nim do chwili dokonania wyborów burmistrza lub prezesa rady najstarszy wiekiem radny.

te straszne niebezpieczeństwo, jakie mu grozić może na wypadek wojny chemicznej.

A obowiązek ten czuwania nad bezpieczeństwem społeczeństwa na wypadek wojny chemicznej wzięło na siebie Towarzystwo Obrony Przeciwwgazowej.

Założone w roku 1922 początkowo jako Obywatelski Komitet Obrony Przeciwwgazowej rozpoczęło Towarzystwo działalność przede wszystkim propagandową, pragnąc obudzić społeczeństwo z apatii i wywołać pewien odruch, któryby zwrócił opinię publiczną w kierunku samoobrony społecznej.

Wojna chemiczna jest zagadnieniem czysto technicznym, jest zagadnieniem, które rozwiązuje się nie tylko na polu walki, ale i w pracowniach naukowych, leżących daleko poza linią bojową.

(c. d. n.)

Hodowla jedwabników.

Będąc dłuższy czas na Północnym Kaukazie, gdzie zajmowałem stanowisko administratora olbrzymiego przemysłowo-rolnego majątku Barona Szejngela, zajmowałem się też w wolnych chwilach od pracy zawodowej hodowlą jedwabników, ponieważ drzew morwowych było tam dużo i wolno było korzystać z liści, które potrzebne są dla odżywiania jedwabników. Zajęcie moje w tym zakresie było tylko dyletanckie, jednakże jestem z tą hodowlą na tyle oznajomiony, że pozwalam sobie zabrać głos w tej kwestji.

Hodowla jedwabników—to wstęp do fabrycznego przemysłu jedwabniczego, a sadzenie i rozmnażanie drzew morwowych—to wstęp do hodowli jedwabników, a więc aby przystąpić do hodowli jedwabników, trzeba mieć dużo drzew morwowych, aby liśćmi z tych drzew karmić jedwabników. A tych drzew tutaj coś nie widać. Otóż celem moim jest zwrócić uwagę tych, od kogo to zależy,

żeby przy sadzeniu drzew w parkach, ogrodach i t. d. wprowadzone były drzewa morwowe. Na Kaukazie rozpowszechnione są odmiany morwy białej i czarnej, a o ile mi wiadomo, nasz klimat nadaje się do prowadzenia morwy białej. Liście z białej morwy są miękkie i bardzo lubiane przez jedwabniki. Drzewa te rosną wszędzie, wcale nie są wybredne, nie lubią jednak ziemi wilgotnej, a najlepszą glebą jest gliniasto-piaszczysta. Chcąc tworzyć żywopłoty przy domach, parkach, ogrodach i drogach, prowadzić je można krzaczasto. Słyszałem, że przy szkole rolniczej, na Blichu, jest kilka drzew morwowych, pożądanem by było, żeby i w szkółce te drzewa były prowadzone, aby z tąd każdy je mógł nabyć, bo rozmnażanie ich z nasion każde z osobna, kto życzyłby je prowadzić u siebie w niewielkiej ilości, nie opłacało by się. Owoce z morwy dobrze dojrzale są nawet możliwe do jedzenia, a na Kaukazie gotowano z nich kisiel, smarowano konfitury, które nie należały do najgorszych.

Hodowla jedwabników jest bardzo łatwa, zajmuje bardzo mało czasu, bo tylko do 6 tygodni w roku, mając już gotowe jajeczka. Rozpoczyna się w maju, gdy zaczynają pojawiać się pączki na morwach. Nie potrzebuje jakichkolwiek przyrządów skomplikowanych, ani też specjalnego lokalu, wymaga tylko wielkiej akuracji i pilności. Mając jakiś pokój pusty, aby był suchy, czysty, zabezpieczony od promieni słonecznych, można go użyć na prowadzenie hodowli jedwabników, tembardziej, że tylko na krótki czas. A więc w każdym gospodarstwie, małym czy dużym, we wsi czy w mieście, gdy będą w odpowiedniej ilości drzewa morwowe, hodowla ta może być prowadzona. Zajęcie to jest bardzo interesujące, praca lekka, przyjemna, może służyć, jako rozrywka. A rozpowszechnienie tej hodowli musi dać dodatkowy dochód każdej jednostce i jednocześnie przyczynić się do rozwinięcia w Polsce wielkiego fabrycznego przemysłu jedwabniczego. Potrzeba tylko dobrych chęci, bardzo niewiele na początek pracy, ale jaknajwięcej wytrwałości, której nam zazwyczaj zawsze brak, gdyby

Uchwały rady zapadają zwykłą większością głosów, w razie równości głosów wniosek upada. Przewodniczący rady miejskiej w miastach niewydziałonych z powiatów nie ma prawa głosowania, prezesowi prawo to przysługuje. Głosowanie odbywa się przez oświadczenie obecnych za wnioskiem lub przeciw. Wstrzymujących się od głosowania nie uwzględnia się przy ustalaniu wyniku głosowania.

Rada miejska może powierzać uprzednie rozpatrzenie spraw, a także ostateczne ich rozstrzygnięcie stałym lub doraźnym Komisjom, złożonym z radnych. Do Komisji mogą być powołani członkowie gminy w charakterze rzeczoznawców z głosem doradczym. Na posiedzenia komisji mogą być zapraszani członkowie magistratu. Na posiedzeniach komisji przewodniczy w miastach niewydziałonych burmistrz względnie starszy burmistrz, w innych miastach prezes lub zastępca.

Rada Miejska może upoważnić regulaminowo przewodniczącego do nakładania kar pieniężnych na radnych za spóźnianie się na posiedzenia i nieusprawiedliwienie opuszczenia ich przed zamknięciem posiedzenia. Uchwały rady można wykluczyć na 1—3 posiedzenia radnego, za zachowanie się w sposób nieodpowiadający godności radnego. Przeciw nałożeniu kar pieniężnych, względnie wykluczeniu nie służy żaden środek prawny.

Magistrat jest miejscową kolegią władzą administracyjną dla spełniania zadań tak samorzą-

dowych, jak i państwowych, oraz wykonawczym organem gminy miejskiej.

Magistrat składa się z przełożonego i jednego lub kilku jego zastępców oraz z odpowiedniej ilości ławników. Łowicz posiadałby 1 burmistrza i zastępcę, oraz 2-ch zawodowych ławników i jednego niezawodowego. Przełożonym magistratu jest w miastach niewydziałonych z powiatu, których władzą nadzorczą jest wydział powiatowy, burmistrz i jego zastępca; w miastach niewydziałonych, w których władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki—starszy burmistrz i jego zastępca z tytułem burmistrza; w miastach wydzielonych z powiatów prezydent i 1—3-ch v-prezydentów, lub starszy prezydent i jednemu z jego zastępców przysługuje tytuł prezydenta.

Członkowie magistratu dzielą się na zawodowych i niezawodowych. Zawodowi członkowie urzędują stale, zaś niezawodowi pełnią funkcję rzeczoznawców interesów gminy na posiedzeniach magistratu i jego komisji. Zawodowymi członkami magistratu są: burmistrz, starszy burmistrz względnie prezydent i ich zastępcy, oraz ławnicy zawodowi, pozostali członkowie magistratu—to są ławnicy niezawodowi. Zajęcie zawodowego członka magistratu winno zastanowić jego zawód główny.

(c. d. n.)

spotkały nas z początku jakieś niepowodzenia, a stworzymy swój przemysł jedwabniczy i nie będziemy potrzebowali sprowadza jedwabiu z zagranicy. Gdybyśmy zdołali rozwinąć swój przemysł jedwabniczy o tyle, aby zaspokoić zapotrzebowanie w kraju, zatrudnilibyśmy może tysiące robotników, a pomimo tego, byłby to jeden poważny krok do uniezależnienia nas od zagranicy.

Otóż nie tylko w celu osobistych zysków, lecz w imię dobra Ojczyzny, w imię lepszej przyszłości, pożądanem byłoby, aby każdy, kto ma choć jakąkolwiek możliwość, wziął udział w tem tak doniosłym dla kraju zadaniu.

Do wiadomości tych, którzy zainteresują się jedwabnictwem, podaję, że w Milanówku jest Stacja Doświadczalna Jedwabnicza, która dostarcza jajeczek jedwabnika i udziela wszelkich wskazówek.

E. Grzybowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Marceljana i Lamperta, Ben.
 † *Sobota* Aniceta P. M., Roberta W.
Niedziela Bogumiła W., Apolon. M.
Poniedziałek Tymona M. Hermogena M.
Wtorek Sulpicjusza i Serwiljana
Sroda Anzelma B. W. D. K.
Czwartek Sotera i Kaja P. p. M. m.

Wschód słońca 4.36. Zachód 6.42.

— **Wandalizm.** W związku z ogłoszeniem Magistratu o szkodach wyrządzanych w majątku miejskim dowiadujemy się że szkody te są b. złośliwe i dotkliwe.

Latarnie uliczne zostają rozbijane, żarówki kradzione, ogrodzenia drewniane lub druciane rozbierane, płyty chodnikowe zostają wyjmowane w poszukiwaniu glist, świeżo posadzone drzewa łamane lub kradzione, trawniki deptane i t. p.

Niektóre z powyższych złośliwości popełniane są z chęci zysku i w nocy, przeto udaremnianie takich jest b. trudne.

Jednak niektóre nie miałyby miejsca, gdyby wszyscy przechodnie reagowali na takowe.

W drugi dzień świąt Wieikiejnocy o godzinie 6—7 wieczorną banda wyrostków zabawiała się grą w palanta na trawnikach ogrodu Al. Sienkiewicza, czemu zupełnie spokojnie przyglądali się liczni spacerowicze i mieszkańcy tej ulicy.

W dn. 9.4/1926 r. kilkadziesiąt gałęzi topolowych przygotowanych do wysadzenia i złożonych przy ul. Chemicznej na Korabce zostało w ciągu jednogodzinnej obiadowej przerwy rozkradzonych.

Powyższe fakty nie miałyby miejsca gdybyśmy więcej reagowali czynnie.

— **Z Łowickiego Kółka Myśliwskiego.** W dniu 21 lutego r. b. w kancelarji rejenta p. Szeligowskiego odbyło się walne zebranie członków. Zagał zebranie prezes Zarządu p. Szeligowski. Na przewodniczącego powołano p. Weckiego pułkownika, na sekretarza p. Ziemińskiego. Po zatwierdzeniu porządku obrad, prezes p. Szeligowski na wstępie swego krótkiego i treściwego sprawozdania zakomunikował zebranym o zgonie dwóch członków ś. p. Stanisława Bajkowskiego i Romana Marksa. Pamięć ich uczczono przez powstanie. Następnie złożyli sprawozdania pozostali członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Zebranie wyraziło podziękowanie członkom Zarządu za pracę ich dla Kółka.

Przez tajne głosowanie do Zarządu na rok bieżący zostali większością głosów wybrani: pp. Stanisław Wecki ppulk. — prezes, Jan Bienkowski — skar-

bnik i Stanisław Mostowicz (ponownie) — sekretarz i na zastępców pp. Jan Daab i Leon Fetter (ponownie). Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp. Czesław Zanozik (ponownie), Albin Wiankowski i Edward Smieciński.

Budżet na rok 1926 został uchwalony w wysokości 3.000 zł. w przychodach i wydatkach. Składkę członkowską uchwalono w wysokości 50 zł. plus 5 zł. składki na rzecz Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie. Składka może być wpłacona w ratach, jednak winna być uiszczona całkowicie do dnia 1-ego lipca. Ogólne zebranie upoważniło nowowybrany Zarząd do opracowania nowego regulaminu, który będzie rozesłany Członkom do przejrzenia i nadesłania w terminie oznaczonym przez Zarząd swych uwag i poprawek. Poczem uzgodniony z poprawkami ponownie rozesłany Członkom już jako przyjęty i obowiązujący.

W wolnych wnioskach większej dyskusji była sprawa zaznajomienia Członków z gospodarką łowiecką, w rezultacie której uchwalono, że Zarząd będzie zbierał ważniejsze wiadomości z tego działu i zapoznawał Członków podczas polowań zbiorowych i zebrań.

— **Wznowienie działalności Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.** Jak się dowiadujemy czynione są na terenie naszego miasta zabiegi około wznowienia działalności Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Istniejące dawniej Koło P. M. S. w Łowiczu prowadziło bardzo ożywioną działalność oświatową, wyrażającą się w całym szeregu prac, poczynając jednak od roku 1919 Koło, skutkiem warunków straciło na intensywności i z czasem akcja jego zupełnie zamarła. O żywotności Koła P. M. S. w Łowiczu, świadczy fakt, że poza Kolem w Łowiczu, które działało jako tymczasowy Zarząd Okręgowy, funkcjonowały Koła P. M. S. w Nieborowie, Bolimowie, oraz we wsi Kompinie. Niewątpliwie, że starania podjęte przez grono obywateli naszego miasta spotkają się z najżywczejszym poparciem szerokich sfer społeczeństwa, na jakie każda akcja oświatowa i kulturalna w naszych warunkach zasługuje.

— **Targi Poznańskie.** Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Łowiczu zawiadamia, iż Miejski Urząd Targów Poznańskich stale nadysła do naszego oddziału swoje komunikaty, wobec czego osoby zainteresowane mogą zgłaszać się po informacje do członków Zarządu, lub też do Kancelarji Stowarzyszenia.

— **Prowincja przed 3 Maja.** Akcja organizacyjna Zbiórki na „Dar Narodowy 3 maja” wywołuje szczególnie żywe zainteresowanie na prowincji, która przygotowuje się bardzo intensywnie do uczczenia Święta Narodowego, tworząc lokalne Komitety zarówno przy Kółkach Macierzy Szkolnej jak i powiatowe przy poparciu P. P. Starostów.

Z zapotrzebowań materiałów z Komitetu Głównego już dziś wnioskować można, że hasło rzucone: „oświata i obrona Kresów”, znalazło głębokie zrozumienie wśród najszerszych sfer społecznych i że dzień 3 Maja stanie się dniem obywatelskiej ofiary na potrzeby oświatowe naszych rubieży wschodnich.

Niewątpliwie, że Stolica Polski Warszawa, stanie w tym pochodzie na czele.

— **Odczyt.** Staraniem Zarządu L. M. R. odbędzie się w niedzielę odczyt inż. Pauly'ego p. t. „Walka o morze” oraz będzie wyświetlony film. Wejście bezpłatne na salę 10 p. p. o godz. 12½.

— **Roboty miejskie a bezrobotni.** W dniu 7 kwietnia odbyła się konferencja w Magistracie w sprawie zatrudnienia bezrobotnych pod przewodnictwem burmistrza p. L. Gołębiowskiego i przy sekretarstwie p. M. Klimeckiego. Na konferencji tej postanowio-

no przystąpić do robót wiosennych w następującym porządku, a mianowicie: do 1) zalesienia nieużytków, 2) uporządkowanie targowicy bydłowej, 3) ułożenia chodników, i 4) do osuszenia Kostki. Ponadto postanowiono prosić Magistrat, aby przedstawił kosztorysy, wskazał pokrycie budżetowe na te roboty, oraz uzyskał odpowiednie uchwały w miejskich komisjach i Radzie Miejskiej.

— **Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich.** Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich podaje do wiadomości swoich członków i osób zainteresowanych, że dnia 1 kwietnia r. b. został otwarty sekretariat Stowarzyszenia mieszczący się przy Rynku Kościuszki № 10.

Sekretariat czynny jest we wtorki i piątki każdego tygodnia w godzinach od 7-ej do 9-ej wieczorem.

W wymienionych godzinach pełnią dyżury, członkowie Zarządu i sekretarz, którzy udzielają wszelkich informacji w sprawach zawodowych jak również podatkowych.

Jednocześnie Zarząd przypomina p. p. członkom, że z dniem 1 maja r. b. upływa ostateczny termin składania zeznań o podatku dochodowym za rok 1925 r. Szczegóły w Sekretarjacie.

Zarząd.

— **Zawiadomienie.** Komitet Wykonawczy Obrony Przeciwgazowej, L. O. P. P. oraz L. M. i R. zawiadamia niniejszem wszystkich W. P. Członków o dorocznem Walnem Zebraniu, które odbędzie się dn. 18 kwietnia o godzinie 16 w pierwszym terminie, w razie zaś nieprzybycia przewidzianej Statutem liczby członków—w terminie II o godzinie 16^{1/2} tegoż dnia w sali Magistratu. Uchwały powzięte na Zebraniu, odbytem w II-m terminie, będą ważne bez względu na ilość członków obecnych.

Porządek dzienny Zebrania Walnego:

1. Zagajenie i wybór Prezydium.
2. Odczytanie protokołu poprzedniego Zebrania Walnego.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za r. ub.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Reorganizacja Zarządu: rozdział lub likwidacja od L. O. P. P. i L. M. i R.
6. Wybory do Zarządu T. O. P. P., L. O. P. P. i L. M. i R.
7. Wolne wnioski i interpeiacje.

Prezes: *W. Doleżał.*

— **Życzenia imieninowe.** W dniu 10 kwietnia r. b. pracownicy miejscy i członkowie Magistratu w sali radzieckiej składali życzenia imieninowe burmistrzowi p. L. Gołębiowskiemu. Do solenizanta przemawiali pp. Z. Strzemżalski i St. Xięzopolski, a p. W. Kernerówna w imieniu zebranych wręczyła burmistrzowi odpowiedni upominek.

Redakcja pomieszczając niniejszą wzmiankę, dołącza również serdeczne życzenia dzielnemu gospodarzowi naszego miasta: „Ad multos annos!”

— **Osuszenie Kostki.** W dniach od 12 do 15 kwietnia p. inż. Nowicki z biura Krajowego Towarzystwa Meljoracyjnego w Warszawie przeprowadzał odpowiednie pomiary i studja na terenie kostki w celu przystąpienia do osuszenia tych łąk.

— **Wodociągi.** Komitet budowy wodociągów na posiedzeniu w dniu 10.V 26 r. pod przewodnictwem burmistrza p. L. Gołębiowskiego i przy sekretarstwie p. M. Klimeckiego postanowił nadal wiercić studnię artezyjską aż do otrzymania wody. Na posiedzeniu tem był inż. E. Szenfeld, projektodawca wodociągów w naszym mieście i p. inż. J. Przezdziecki, przedsiębiorca biura wiertniczego.

— **Dane statystyczne.** Na terenie miasta Łowicza w miesiącu marcu b. r. urodziło się 8 dziewczynek, 4 chłopców, wyznania chrześcijańskiego; zmarło 5 mężczyzn, 5 kobiety wyznania chrześcijań-

skiego; zanotowano 6 wypadków chorób zakaźnych, w tym: 2 na tyfus brzuszny, 1 na szkarlatynę, 1 na trachomę, 1 na influencję.

— **Muzem etnograficzne księstwa Łowickiego.** Z inicjatywy Starosty łowickiego p. W. Podwińskiego odbyło się w starostwie przedwstępne zebranie osób interesujących się sprawami dawnych ubiorów i zabytków pamiątkowych na księstwie. Pomiędzy obecnymi zauważyliśmy kilku włościan i gości z Warszawy w osobach doktorowej A. Chmielińskiej i d-ra Rokowskiego, Wojewódzkiego konserwatora zabytków kultury i sztuki. Zebranie zagał p. Starosta Podwiński treściwym przemówieniem, w którym wyjaśnił cel tworzenia muzeum etnograficznego, gdyż jeszcze może uplynie lat kilka a wszystkie te barwne stroje księżackie, które zewsząd ściągają turystów—przejdą do historii. Na oczach naszych całe młode pokolenia zarzucają lejbiiki, sukmany, pasy strojąc się w tandetne marynarki i palta kupowane „na żydach”. Przyczynia się do tego w dużym stopniu emigracja na roboty sezonowe do Prus, każdy bowiem włościanin powracający stamtąd—powraca już w niemieckim kubraku. Obecni jednogłośnie zgodzili się na potrzebę tworzenia muzeum by choć dla potomnych uratować jeszcze wzory wycinanek, strojów, które z każdym niemal dniem zanikają.

— **Z Teatru.** „Kłopoty Pana Złotopolskiego“, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego grana 15 kwietnia 1926 przez Sekcję Teatralną 10 p. p. w Łowiczu.

Sztuka ta, pozbawiona jakoby wartości literackiej o tendencjach judofilskich (??) według zdania eksperymentalnej osoby została zdyskwalifikowaną przy końcu 1924 roku i pomimo, że z wielkim powodzeniem grana była w Warszawie, nieujrzała by „światła dziennego” na naszej scenie gdyby nie ustąpienie „cenzora” ze stanowiska.

Duszą akcji w tytułowej roli Złotopolskiego był p. mjr. Wojciechowski, którego starannej reżyserji, co w szczególności uwydatniło się w zbiorowych scenach, można zawdzięczać tak mile spędzony wieczór, w serdecznym śmiechu, jaki wstrząsał zebraną publicznością z początku co chwilę, a później już bez przerwy, zagłuszając swą żywiołową siłą płynące wartkim prądem ze sceny słowa arcywesołej farsy.

Pani Polz wysoce utalentowana amatorka, która oprócz wielu zalet posiada bardzo dobrą dykcję, tak ważny warunek na scenę w roli Izy, córki Złotopolskiego, była wprost niezastąpioną. Z prawdziwą przyjemnością można było podziwiać swadę aktorską i duży talent, jakie wykazała p. Tomanowska w roli Luniewskiej.

Pani H. Kucharska w roli Janka—była nieporównaną, dzielnie jej sekundowali p. por. Kucharski (hr. Wirski), p. Skowroński (Jendel), por. Tomanowski w roli amanta, p. Węgrzynowski (wspaniały typ malarza), p. Buczek (Ryszard) i por. Gacek w roli Klocka, zasłużone zbierali oklaski.

A. S.

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelni bezpłatnej Oddziału Nar. Org. Kob. będą pełniły dyżur p. Sokolewiczowa i Szymkowska.

Ofiary.

Na bezrobotnych: Zebrane od pracowników Oddziału Drogowego w Łowiczu P. K. P. 12 złotych. Na pomnik poległych Nauczycielka Marja Sieczkowska zł. 5, gdyż wieś Urzecze nie dać nie chciała

Z kraju.

-z- **Tajemnicza ręka nieboszczyka.** „Unja” podaje sprawdzoną korespondencję z Noworadomska, że w poniedziałek ubiegły, we wsi Ochotnik, pow. N. Radomsk, gm. Masłowice, stał się cud, który zbudził ogólne zaciekawienie w całej okolicy.

Oto w mieszkaniu niedawno zmarłego Warzyńca Milczarka, w godzinach wieczornych, nad zasłanem pierzynami łóżkiem nieboszczyka pojawiła się ręka, naga do łokcia i poczęła stukać w ścianę.

Obecna w chwili tej w mieszkaniu żona nieboszczyka i córka z przerażeniem patrzyły chwilę na niesamowitą rękę, poczem z głośnym krzykiem wybiegły na drogę i zaalarmowały całą wieś.

Ludzie w jednej chwili zapelnili izdebkę. Tajemnicza ręka stukala dalej w ścianę i wszyscy obecni z przerażeniem patrzyli na zjawisko.

Wieść szybko doszła do policji, której przedstawiciele wkroczyli natychmiast na teren dziwnego wypadku.

Tajemnicza ręka nie przestawała pukać.

Jeden z przodowników wpadł na pomysł i podał na tekturze papier i ołówek.

Ręka schwyciła ołówek i skreśliła bieglem pismem (nieboszczyk był niepiśmienny) następujące słowa:

— Nie lękajcie się, jestem pokutującym Warzyńcem Milczarkiem. Uspokójcie moją żonę i córkę, niech się nie lękają. Prosiłem P. Jezusa, idąc 100 mil na kłęczkach, aby pozwolił mi pokazać ludziom rękę, która grzeszyła. Podajcie mi kropidło, wodę święconą, obraz P. Jezusa i N. M. Panny.

Przerażona wdowa przyniosła natychmiast obrazy, które po śmierci męża zdjęła z nad łóżka.

Ręka chwyciła je kolejno i zawiesiła na ścianie.

Po zawieszeniu obrazów, ręka chwyciła podane kropidło i umoczywszy je w wodzie święconej, pokropiła zebrany tłum.

Córce nieboszczyka, która zbliżyła się do łóżka, ręka zrobiła znak krzyża św. na czole i pogładziła po twarzy.

Jeden z obecnych, który schwycił rękę, opowiada, że jest to coś zupełnie bezcielesnego, miękkiego i trudnego do określenia.

Przez cały wtorek, środę i dzień wczorajszy do Ochotnika zjeżdżały się furmanki z ciekawymi, wśród których porządek robi policja.

Między przybyłymi byli i księża: proboszcz z Chelma, ujrawszy rękę, uciekł z izby, poboszcz z Przedborza zachował się odważniej, gdyż przeżegnał ją, na co ręka odpowiedziała podobnym giestem.

Ponieważ rzecz cała nabiera coraz większego rozgłosu, na miejsce udaje się władza wyższa, by przeprowadzić dokładne śledztwo.

Córkę i żonę nieboszczyka badał już lekarz, ale stwierdził, że nie są one podatne do halucynacji, czy też uśpienia i zahypnotyzowania.

O wychowaniu dzieci.

Odczyt wygłoszony na kursach oświatowo-gospodarczych we wsi Jastrzębia przez oświatową instruktorkę, Koła ziemianek, — Lekadję Dodatkową, w dn. 16/III. b. m.

„Polska będzie taką, jakimi będą Jej obywatele”.

W wychowaniu bierze udział i państwo, tworząc zakłady naukowe, wydając ustawy nad których spełnieniem czuwa ministerstwo oświaty, czuwa nad

wykształceniem odpowiednio przygotowanego nauczycielstwa, a jednak to wszystko mało, oile rodzice łącznie ze szkołą nie będą wychowywali swych dzieci, w porozumieniu się z nauczycielstwem.

Dziś rodzice dążą do tego aby ich dzieci uczyły się, lecz sądzą, że gdy oddali dziecko do szkoły i nie żalują na wiedzę dziecka pieniędzy, to już wszystko zrobili, a jednak nie: bo szkoła — bez pomocy współdziałania rodziców ze szkołą — da tylko wiedzę a wychowanie trzeba wynieść z domu.

Narzekamy, że są ludzie niegrzeczni w urzędach, niegrzeczni w podróży, np. na kolei, niegrzeczni na ulicy, niegrzeczni w domu, to czyż w tem wina. — Nasza zła pokierowanie wychowaniem, dlatego mamy ludzi którzy nie umieją być grzecznymi nigdzie, bo tej potrzebnej grzeczności jaka panuje w innych krajach my nie dajemy z domu.

Szkoła często może ująć dobry kierunek wychowania dzieci — jeśli rodzice będą uczęszczali na konferencje nauczycielskie i wspólnie z nauczycielstwem sprawy wychowania dzieci omawiali. Nauczycielstwo posiada wysoką wiedzę wychowawczą i może rodzicom wskazówkami służyć. Prawda, że chcąc dziecko dobrze wychować to za mało posiadać tylko wysoką wiedzę, dziecko chcąc dobrego uczyć, trzeba je kochać. Miłość to zdolność do ofiar na rzecz istot kochanych. Nauczyciel który posiada wiedzę w wysokim stopniu ale dzieci niekochają mało w kierunku wychowawczym i naukowym zrobi. Prawda, że najlepiej dzieci swe kochają rodzice, ale ci znów w większości tyle starań wkładają w środki materialne aby dzieciom coś zostawić. Piękny to czyn, ale daleko piękniejby było gdyby z tymi staraniami postarali się o takie skarby dla dzieci: Honor, uczciwość, prawość, szlachetność duszy, to są zalety, których nie zabiera woda i ogień i już tu dadzą człowiekowi szacunek, uznanie i dobre imię u ludzi.

Wobec dziecka już od najmłodszych lat życia stańmy w prawdzie.

Nie oszukujmy nigdy tej małej istotki, która pragnie aby to co jej obiecują — dano:

Nie mówimy o daniu takiej rzeczy dziecku której w domu niema, bo tem kłamstwem małe dzieci już nauczymy kłamać. A cóż dopiero gdy rodzice starszym już dzieciom każą kłamać, i to na z tak chowanego dziecka wyrość dobry obywatel, poseł do Sejmu czy minister, dobry pracownik na niwie ojczystej? O nie, to wyrośnie kłamca, który zawiedzie pokładane w jego wiedzy nadzieje, bo wiedza to jeszcze bardzo mało aby być dobrym obywatelem.

Chcemy aby nas dzieci szanowały, to szacunku tego uczmy na przykładzie, nie słowami, bo to mało będzie. Uszanujmy w dziecku jego godność dziecięcą. Dziecko, to człowiek z całą swoją przyszłością, to obywatel naszej Wielkiej i pięknej Ojczyzny, najszlachetniejsza istota pod słońcem, jeżeli ta mała istota dozna od rodziców uszanowania to będzie najlepsza dla dziecka lekcja. Jeżeli od rodziców obelżywych słów dziecko dla siebie nie usłyszy, to w przyszłości do rodziców ich również nie wymówi, jeśli rodzice nigdy do dzieci z gniewem i kłatwą zwracać się nie będą, to i one w przyszłości rodzicom tego nie powiedzą, wszak słyszy się często że dorosły syn, dorosła córka, bardzo nieraz rodzicom odpowiadają, staremu ojcu i matce lży nie raz w oczach błysną na swe dzieci, które przykrość umieją swoim rodzicom wyrządzić, a przecież w domu rodzicielskim taki przykład brały.

Minęły już czasy kiedy za przewinienia, dzieci surowo karano. Dziś ludzie uczeni którzy ukochali dziecko, dowodzą inaczej. Dziecko to nie zwierzę aby je po zwierzęcemu karano. Łagodnym postępowaniem z dziećmi, uczmy dzieci wszystkiego co

dobre, kary użyć można wtedy, gdy już wszystkie środki jakie nam wiedza wychowawcza daje, wyczerpiemy. W naszej Polsce jest teraz silnym czynnikiem wychowawczym przyroda. Niech rodzice idą w tym kierunku łącznie ze szkołą. Niech dziecko będzie przyjacielem wszystkiego co żyje, nieprzyzwyczajajmy dzieci do obojętnego patrzenia na cierpienie nawet najmniejszych zwierzątek, i zawsze budzić w duszy dzieci uczucia litości.

d. c. n.

Do wszystkich.

W roku bieżącym wysadzone zostało na ulicach, drogach, placach i skwerach miejskich z górą 1000 szt. drzew i krzewów.

Jednocześnie przystąpiono do sadzenia kwiatów, wysiewu traw i całego szeregu innych robót wiosennych związanych ze stanem zdrowia mieszkańców i piękniejszym wyglądem naszego miasta. W kiołce przystąpi się do naprawy i ułożenia chodników, mostków i t. p.

Jeszcze roboty powyższe nie zostały całkowicie ukończone, a już ręce ludzi złych, nie kulturalnych niszczą majątek miejski.

Świeżo zasadzone młode drzewka zostają wyrwane lub łamane, trawniki zdeptane, ogrodzenia niszczone i t. p.

Magistrat zwraca się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli by opieką swoją otoczyli drzewostan i wogóle cały majątek miejski, który stanowi wspólną naszą własność.

Jeżeli każdy przechodeń widząc wyrządzaną miastu szkodę uniemożliwi wykonanie takowej, lub też zawiadomi najbliższego policjanta ewentualnie Magistrat—to fakty podane powyżej nie będą miały miejsca i jednostki szkodliwe zostaną unieszkodliwione z korzyścią dla nich samych.

Pamiętajcie, że majątek miejski nabyty i powiększony został ofiarami wszystkich mieszkańców miasta i że jednostki niszczące takowy są szkodliwe dla wszystkich.

Winien kto niszczy majątek miejski—dwakroć winien kto widząc to nie przeszkodzi temu.

Magistrat m. Łowicza.

Ogłoszenie.

Ponieważ Ogólne zebranie Członków T-wa Rzemieślniczego nie odbyło się w dniu 28/III r. b. z powodu braku quorum, przeto Zarząd zawiadamia, iż ostateczne zebranie ogólne bez względu na ilość zebranych odbędzie się w dniu 18 b. m. to jest w niedzielę o godzinie 5 p. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zebrania
2. Wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów
3. Sprawozdanie z działalności Zarz. za 1925 r.
4. Sprawozdanie kasowe za 1925 r.
5. Zatwierdzenie budżetu na rok bieżący
6. Wybór komisji rewizyjnej (3 członków i 2 zastępców)
7. Wybór komisji balotującej (5 członków i 2 zastępców)
8. Wolne wnioski.

Jaja wylęgowe kur minorek włoskich
sztuka 20 gr. lub na wymianę za inne.

Łowicz, sz. Bolimowska № 5.
Andrzejewska

Walne Zgromadzenie CZŁONKÓW - PRZEDSTAWICIELI Banku Ziemi Łowickiej

Spółdz. z ogr. odp.

W ŁOWICZU, Województwo Warszawskie,
odbędzie się w dniu 30 kwietnia 1926 roku o godzinie
1-ej po południu
w lokalu własnym w Łowiczu, Rynek im. T. Kościuszki Nr. 17.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za 1925 r.
3. Sprawozdanie z Rewizji związkowej
4. Przyjęcie bilansu, rachunku Strat i Zysków oraz udzielenie Zarządowi i Radzie absolutorium.
5. Podział zysków
6. Wybór jednego członka Zarządu i 3-ch członków Rady
7. Uchwalenie preliminarza budżetowego
8. Oznaczenie najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi
9. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągać
10. Zatwierdzenie regulaminu dla Rady Nadzorczej.

Uwaga: W myśl § 36 Statutu Banku Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość P.P. Przedstawicieli.

Bank Ziemi Łowickiej

Spółdzielnia o ogian. odpow. w Łowiczu

Franciszek Trawiński

Wiktor Pstruszeński.

Obwieszczenie o spadkach.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych: 1) Piotrze Więcku, współwł. 2 mor. 57 pr. gruntu w teryt. m. Łowicza, pomiędzy gruntami Rejnecke i Wiśniewskiego, hipoteczny Nr. 138 (część II Nr. 4); 2) Józefie Pelka, właśc. 2 mor. gruntu w teryt. m. Łowicza, w miejscowości „Urbańszczyzna”, hipot. Nr. 255 (litera f. Nr. 16) i 3) Józefie Jezierskiej, współwł. nieruch. w m. Łowiczu, na przedmieściu Bratkowice, hipot. Nr. 412.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 25 października 1926 roku, w kancelarji hipotecznej w Łowiczu, w którym to dniu osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa pod skutkami prekluzji z art. 154—160 U. H.

KOMUNIKAT.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łowiczu przypomina — płatnikom podatku gruntowego, że pierwsza rata tego podatku za bieżący 1926 r. winna być uiszczoną w terminie ustawowym, t. j. do 15 kwietnia rb.

Terminowe uiszczenie należności leży w interesie nie tylko Skarbu Państwa, lecz przede wszystkim samych płatników, gdyż niezwłocznie po upływie terminu płatności władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za rok 1926, co spowoduje znaczne koszty egzekucyjne, oraz kary za zwłokę.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
Burgraff.

Kinematograf „EOS”

W sobotę dnia 17/IV i niedzielę dn. 18/IV r. b.
Epokowe arcydzieło filmowe wytwórni amerykańskiej

„Scaramouche”

Dramat bohaterskiej miłości w 9 aktach osnuty na
tle powieści Rafaela Sabatiniego.

W rolach głównych: Alice Terry, Ramon Novarro
Lewis Stone.

Rzecz dzieje się w Paryżu w pierwszym okresie
wielkiej rewolucji francuskiej (1788—1789)

Ze względu na wysokie walory artystyczne wyświe-
tlenie dramatu „Scaramouche” zostało dozwolone
również dla młodzieży.

Nad program: **Stolica grzechu i pokusy** (Paryż)

Kino Wojskowe 10 p. p.

Sobota d. 17 na żądanie „Kłopoty pana Złotopol-
skiego” Niedziela d. 18 godz. 5, 7, 9. Poniedzia-
łek d. 19 7, 9. Wtorek tylko 7.

„Hrabina Paryża”

4 serja p. t.

„NAD WŁASNĄ MOGIŁĄ”

Pierwszorzędny dramat życiowy w 6-ciu aktach
W rolach głównych:

Mia May, Wł. Gajdarow, Emil Jannigs, Eryka Glessner.

Nad program **Komedja**

W niedzielę od godz. 11-tej do 13 tej

Radjo - koncert.**Ogłoszenie.**

Na podstawie art. 14 ustawy z dnia 11 sier-
pnia 1925 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów
komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747), oraz
uchwały Rady Miejskiej z dnia 10 marca 1926 r.
Magistrat m. Łowicza podaje do wiadomości publicznej
mieszkańców miasta, że w roku bieżącym 1926 na
rzecz gminy m. Łowicza pobierany będzie przez no-
tarjuszków komunalny podatek od zaprotestowanych
weksli.

Podatek ten wynosi 0,50% od sumy wekslowej.
Magistrat.

Łowicz dnia 10 kwietnia 1926 r.

Szofer wykwalifikowany

ze świadectwem urzędu Wojewódzkiego poszukuje
posady. Wiadomość w Malszycach, gm. Kompina—
Szkoła powszechna. 3—3.

Józef Baran zgubił kartę odroczenia wojskowego,
wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3—1

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. *
Nekrologi i reklamy 60 groszy. *

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobną ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.

ZŁ. 400.000 ←

wygrać można nabywając los do

13-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ

w kolekturze

Emila BALCERA Nowy Rynek 12

Jest również i kilkadziesiąt tysięcy mniej-
szych i większych wygranych.

Cena losu do 1-ej klasy zł. 40, — 1/2 losu
20 zł. 1/4 losu 10 zł. Zamiejscowym wysy-
łam pocztą po otrzymaniu należności lub
za zaliczeniem pocztowym. 2—2

Ciągnięcie rozpocznie się 21 i 22 kwietnia.

Dr. med.

T. JASIOBĘDZKI

Z WARSZAWY

Choroby skórne, weneryczne i kosmetyka.

Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12—3.
Panie godz. 5—4. Nowy Rynek 4.

3—3

Ogłoszenie.

Na podstawie art. 15 Ustawy z dnia 11 sier-
pnia 1925 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów
komunalnych (Dz. U. Nr. 94 poz. 747), oraz uchwa-
ły Rady Miejskiej z dnia 10 marca 1926 r. Magi-
strat m. Łowicza podaje do wiadomości publicznej
mieszkańców miasta, że w roku bieżącym 1926, na
rzecz gminy m. Łowicza pobrany będzie przez no-
tarjuszków samoistny komunalny podatek (opłata) od
umów o przeniesienie własności nieruchomości.
Podatek ten wynosi 20% sumy, która służy za pod-
stawę wymiaru opłaty państwowej od tych umów.
Magistrat.

Łowicz dnia 10 kwietnia 1926 r.

PIANINO

do sprzedania u R. Hamasiewicza Długa № 2.

Ogłoszenie.

Dnia 24 IV 1926 r. o godzinie 5 ej p. p. w mie-
szkaniu starszego cechu szewskiego p. J. Kalińskiego
przy ul. św. Ducha Nr. 8 odbędzie się licytacja
na dzierżawę 6 mórg łąki pod młynem Kapitulnym,
t. zw. „Szewckie kąty”. Przetarg rozpocznie się od
sumy zł. 350.

Starszy cechu (—) J. Kaliński.